

HENRYK SIEWIERSKI

NORWID  
ZA DNI KOMUNY PARYSKIEJ

1

Komuna Paryska, jeszcze jedna rewolucja, którą przyszło przeżyć Norwidowi, to kolejne doświadczenie, które utwierdza jego krytyczny stosunek do zapoczątkowanego przez Rewolucję Francuską ciągu zrywów społecznych XIX wieku, znajdujących swoje usprawiedliwienie i apologię w nurtach ideologii ugruntowanych na aksjomacie nieuchronności walki klas i rozumieniu rewolucji jako fatalności losu społeczeństwa. I nie tylko potwierdza, ale też staje się bodźcem do pogłębionej refleksji ich świadka i uczestnika nad źródłami tych wydarzeń. Lektura tekstów, tak literackich jak i publicystycznych oraz listów powstałych w tym okresie, pozwala dostrzec z jednej strony odważne stawianie czoła wyzwaniom tego okresu, jak i niekonwencjonalny sposób ich interpretacji.

Jeszcze nie tak dawno lekturze tych tekstów, z naszej, środkowoeuropejskiej perspektywy, trudno było się oprzeć pokusie, a może raczej konieczności, aktualizacji wyrażonych w nich postaw w służbie bieżących celów wychowawczych, w konfrontacji z dyktaturą ideologii, która w swoim rodowodzie umieszczała Komunę Paryską na honorowym miejscu. Odczytania takie, „zyskując na sile” – by posłużyć się słowami ze wstępu do *Vademecum* – „traciły na sztuce”, jaką myśli autora *Quidama* reprezentują we

---

Prof. HENRYK SIEWIERSKI – doktorat z nauk humanistycznych uzyskał na UJ, profesor tytularny Departamento de Teoria Literária e Literaturas w Universidade de Brasília; adres do korespondencji: Campus Universitário Darcy Ribeiro, ICC Sul, Brasília-DF, CEP: 70.910-900, Brasília; e-mail: hsbrasilian@hotmail.com

właściwym sobie kontekście historycznym i poetyckim. Nie znaczy to, że tylko w tym kontekście, ale mamy prawo sądzić, że jeśli zachowują swą aktualność, to uwzględnienie ich historycznych, a nie tylko ponadczasowych znaczeń może jedynie uwydatnić i wzbogacić ich znaczenie dla aktualności. Nie bez powodu czterdzieści lat temu Zdzisław Łapiński zwracał uwagę, że „wszelka analiza politycznej aktualności Norwida musi wziąć w rachubę kontekst jego własnej epoki”<sup>1</sup>. A rozważając okoliczności oceny dziedzictwa myśli politycznej XIX wieku, z perspektywy wieku XX, pisał:

Perspektywa ta, skoro ma służyć bieżącym potrzebom wychowawczym, winna uwzględnić dwa najważniejsze – jak się zdaje – wydarzenia polityczne dwudziestowiecznej historii: pojawienie się ekstremizmu prawicowego jako masowego ruchu o wyrazistych doktrynach oraz wyłonienie przez lewicę skrajnie dogmatycznego skrzydła. Oba te wielkie ruchy nadały dotychczasowym sensom „prawicy” i „lewicy” zupełnie nowe, a nawet zaskakujące, odcienie znaczeniowe, przekreślając podziały wedle dawnej skali progresywizmu, skali, która przestała być użyteczna<sup>2</sup>.

Z dzisiejszej, jeszcze bardziej odległej perspektywy początku XXI wieku, czasu pogrobowców wieku ideologii, gdy zbyt czynnym stało się już stosowanie zasłony dymnej w mówieniu o genealogii dwudziestowiecznych ekstremizmów, widać wyraźniej, że nie mogły być one aż takim zaskoczeniem, rosnąc w siłę od wieku zwanego wielkim, *Le Grand Siècle*, który zrodził wielką, ale też i straszną rewolucję<sup>3</sup>.

Dlatego też dziś jesteśmy chyba w stanie jeszcze lepiej zrozumieć i docenić postawę i myśli tego szczególnego świadka przemian i konwulsji dziewiętnastowiecznej Europy, jakim był Norwid. Tutaj wybór padł na jego świadectwo z pamiętnego roku 1871, gdy znalazł się w samym oku cyklonu rewolucyjnego Paryża.

---

<sup>1</sup> Z. Łapiński. *Spółczesny ekstrem*. W: *Cyprian Norwid w 150-lecie urodzin*. Red. M. Żmigrodzka. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1973 s. 111.

<sup>2</sup> Tamże s. 110-111.

<sup>3</sup> Zob. J. Trznadel. *Wielka i straszna (o Wielkiej rewolucji Francuskiej)*. [http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:http://www.jacektrznadel.pl/index.php-option%3Dcom\\_content%26task%3Dview%26id%3D60%26Itemid%3D31.htm](http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:http://www.jacektrznadel.pl/index.php-option%3Dcom_content%26task%3Dview%26id%3D60%26Itemid%3D31.htm)

## 2

Określając Komunę Paryską mianem terroryzmu, Norwid podkreśla w swej korespondencji nie tylko swój krytyczny do niej stosunek, ale też świadczy o swoim czynnym zaangażowaniu w walce z „rządem Terroryzmu”, o nakłanianiu do „odmówienia służb terrorystycznej Komunie” oraz o gotowości poniesienia za to konsekwencji. Jakkolwiek Komuna roku 1871 w swej początkowej fazie była reakcją paryskiego ludu na upokarzający dla Francji traktat pokojowy po klęsce w wojnie z Prusami i ich wielomiesięcznym oblężeniu Paryża, szybko przekształciła się w ruch rewolucyjny i skutkowałą przejęciem władzy przez orientację neojakobińskie<sup>4</sup>. Dla Norwida, który w czasie oblężenia Paryża podejmował inicjatywę mobilizacji polskich emigrantów w walce z pruskim najeźdźcą<sup>5</sup> i sam nawet zamierzał walczyć z bronią w ręku, bunt przeciw upokarzającemu traktatowi pokojowemu był tylko pretekstem do wybuchu wojny domowej i zapanowania rewolucyjnego terroru jak za czasów Robespierre’a. Dlatego też w odezwie do rodaków, opublikowanej w „Les Temps” 21 kwietnia 1871 r., jego stanowisko było jednoznaczne:

À mes honorables compatriotes!

L’hospitalité en France no nous a pas été offerte par une seul Commune de la France, ni par une seule génération de la dite Commune, mais par l’histoire de la nation française.

Salut et fraternité !

Cyprien Norwid  
Membre de l’Émigration Polonaise

(PWsz VII s. 173)<sup>6</sup>

Trzeba pamiętać też, czym dla mieszkańców Paryża były długie miesiące oblężenia. W tym kontekście traktat pokojowy, choć tak dla Francji kosztowny i upokarzający, niekoniecznie musiał być uznany za zdradę. W liście do Augusta Cieszkowskiego z 1 marca 1871 r., dnia, w którym „pan-germańska armia pod wodzą pruską przepisane umową zajmuje w mieście stowisko”, Norwid tak oto opisuje miesiące oblężenia:

<sup>4</sup> A. Horne. *The fall of Paris. The Siege and the Commune 1870-71*. London: Macmillan 1965.

<sup>5</sup> Zob. [Odezwa w sprawie udziału Polaków w wojnie francusko-pruskiej].

<sup>6</sup> Wszystkie cytaty z pism i utworów Norwida pochodzą z wydania: C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułicki. T. I-XI. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1971-1976 (skrót: PWsz). Podane przy cytatach i odwołaniach do pism poety tomy i stronic dotyczą tej edycji.

Mam zrujnowane siły głodem, przez który przechodziliśmy cztery miesiące, czasem nie więcej nad złamek chleba z plewami na dzień do pożycia mając – końskie mięso, bądź co bądź, nie uwłaszczyl, widzę, żołądek – psie, kocie, szczurze... mieliśmy w jatkach. Światło do dziś nie gazowe, ale tępe i mdłe dla ogromnego miasta, bo z ciężkiego oleju i świec – ścieki dwumilionowej stolicy zatrzymane dla niemożności wywozu – powietrze pełne krwi ludzkiej – trzy zarazy: czarna ospa, tyfus i dysenteria. Czasem jednocześnie wewnętrzny wybuch, kładący na bruku osiemdziesiąt głów wolnych obywateli, i huk kilku twierdz bijących z dział na zewnątrz. Pociski ogniste, przez trzydzieści dni i nocy zrywające piętra domów i czaszki ludzkie.

(PWsz IX s. 478-479)

Z samego okresu rządów Komuny, tj. między 18 marca a 28 maja tegoż 1871 r., zachowały się zaledwie trzy listy Norwida, z których tylko jeden, z maja, również do Augusta Cieszkowskiego, zawiera opis i ustosunkowanie się do sytuacji już w czasie krwawych walk komunardów z wojskami wersalskimi. Trudno tu powiedzieć, po której stronie stoi autor listu. Wygląda raczej, jakby raczej walczących stron straciły dlań rację bytu wobec „antycywilizacyjnego kataklizmu” (PWsz VII s. 84), do jakiego ich konfrontacja, jego zdaniem, prowadziła, i pozostał tylko bunt i ubolewanie:

[...] pojęcia wy nie macie sytuacji, w jakiej znajdujemy się śród larw-błądów w Ojcowinaszycach, śród upiorów, które ongi Rzeczpospolitą Polską zatraciły były, a teraz na Francję weszły, i są to larwy, i są to upiory, a jednakże rzeczywistości tyle mające, ile aby szkodzić, potrzeba jej mieć, ile, aby dokuczać, potrzeba być.

Ci, co zatrzymują się na skrajach tego piekła, nie wiedzą, czego my tu nie przechodzimy!

(PWsz IX s. 482)

W listach pisanych po klęsce Komuny (w szczególności od czerwca 1871 do listopada 1872 r.) Norwid wielokrotnie nawiązuje do swych przeżyć okresu jej rządów, które zawsze określa mianem terroryzmu i przypomina, na czym polegała jego czynna wobec nich postawa. W czerwcu 1871 r. pisze do Marii Bolewskiej, wymieniając trzy swoje publiczne wystąpienia:

Żadnej wiadomości nie mając, nie wiem czyli Pani była łaskawa przesłać mój list, który jej za Terroryzmu posłałem pod tym, co niniejszy podpisem.

Duplikat przesyłam i prośbę ponawiam. Wtedy pisać nie mogłem więcej nad znak pobieżny, z powodu że gdyby tylko była [1.] moja protestacja przeciw wzięciu duchowieństwa i burzeniu kościołów – 2. Druga, przeciw obaleniu Kolumny Vendôme – i 3. Proklamacja do rodaków, aby odmówili służb Komunie i tej generacji (po czym dziennik „Temps” był zamknięty), to już trzy = trzy razy

wystarczyłoby, abym był dość czym innym zaprzątnięty i przygotować się miał czas do następstw zaiste ambarasujących.

(PWsz IX s. 484)

Do Władysława Czartoryskiego pisze 2 lipca tegoż roku:

[...] o rzeczach ogólnych za ledwie za osobnym Księcia pozwoleniem począłbym mówić, nie tylko dlatego, że są arcysmutne, ale i dlatego, że politycznej żadnej wagi nie mam i jeżeli tu, za Terroryzmu, podnosiłem głos i protestowałem publicznie, do odmówienia służb terrorystycznej Komunie nakłaniając, lub inne tejsze treści akty pełniłem, to jedynie na tym prawie, że godność-człowieka i Chrześcijanina, obrażone i zagrożone będąc, przez to samo prawo protestu nadawały każdemu... Lecz skoro ten stan przeszedł, prawa żadnego nie mam.

(PWsz IX s. 488-489)

W sierpniu pisze do Józefa Bohdana Zaleskiego:

Jestem w długach usprawiedliwiony tak wyjątkowymi kalamitasami, że jeszcze za zaszczyt muszę sobie poczytywać, iż tu, w tym zakrwawionym powietrzu, i walcząc z rządem Terroryzmu, ludzie – jak się mówi – obcy wierzyli mi i poważali słowo moje.

(PWsz IX s. 492)

W październiku tegoż roku pisze do Jadwigi Łuszczewskiej:

Na teraz zaś jest i to na względzie, iż – przebywszy dwa oblężenia miasta, jeden głód (zjedliśmy 50 000 tysięcy koni), jeden terroryzm i szturm ze trzech stron domu, w którym mieszkam, otoczonego sześcioma barykadami... naturalnie, że popadłem w zaległości i interesa ambarasujące!

(PWsz IX s. 498)

I wreszcie w liście do Seweryna Gałęzowskiego, datowanym przez wydawcę na sierpień-wrzesień 1872 r., Norwid pisze:

Wyniosłem się tak daleko dla taniości po dwuletnim mieszkaniu na pobojuwisku, w głodzie i z niewielkim zdrowiem (!) – a, jak wiadomo, nikt się nas o to potem nie zapytał, jak? tu i czy żyliśmy?? – boć u wód są zawsze reprezentanci społeczeństwa i rzadko przy chorągwi w jej wątpliwych chwilach: protestują zapewne nieobecnością!

(PWsz IX s. 519)

Zastanawiać może, że w żadnym z listów nie znajdujemy najmniejszej choćby wzmianki odnośnie do walk „Krwawego tygodnia”, który położył

kres Komunie, kiedy to wojska rządowe rozstrzelały bez sądu około 30 tysięcy ludzi, w tym osoby bez żadnego związku z działaniami komunardów. Brak też jakiegokolwiek odniesienia do późniejszych represji, kiedy to władze III Republiki skazały na śmierć ponad 10 tysięcy osób, a 4 tysiące deportowano do Nowej Kaledonii i Gujany. Nie znaczy to jednak, że można Norwidowi przypisać obojętność wobec jednej z największej w historii Francji fali politycznego terroru i okrucieństwa. Raczej można przypuszczać, że na tego rodzaju akty popełniane przez każdą ze stron konfliktu patrzył z jednakową odrazą i jednakowo budziły w nim one sprzeciw, czemu nieraz dawał wyraz, jak choćby w pisanym z perspektywy dziesięciu lat od czasu Komuny liście do Konstancji Górskiej z lata 1881 r., w którym dochodzi do głosu jakże gorzka ocena Europy tamtego wieku:

Europa jest to stara wariatka i pijaczka, która co kilka lat robi rzezie i mordy bez żadnego rezultatu ni cywilizacyjnego ni moralnego. Nic postawić nie umie – głupia jak but, zarozumiała, pyszna i lekkomyślna. Kiedy do innej części świata robiłem wycieczkę, nie wiedziałem, jak listy adresować do Europy, bo adresując do Rz[eczy]pospolitej – list dochodził do Cesarstwa, do Danii – list szedł do Niemiec, do Austrii – list szedł gdzie indziej, i tak zawsze – a za to kilkadziesiąt milionów trupa, łez i opuchanych worków fałszywą monetą.

(PWsz X s. 155)

### 3

Można by cytować jeszcze wiele podobnych świadectw z listów Norwida, odnoszących się do jego przeżyć z okresu Komuny Paryskiej, podobnie jak i relacji innych jej świadków, w tym osób bliskich poecie. Zebrane w drugim tomie *Kalendarza życia i twórczości Cypriana Norwida* Zofii Trojanowiczowej i Elżbiety Lijewskiej<sup>7</sup>, są cennym źródłem wiedzy o sytuacji i działaniach Norwida w tamtym czasie, ale wiedzy raczej uzupełniającej w stosunku do tego, co miał on do powiedzenia najistotniejszego jako ten, który „aktorem był i był w teatrze” tego dramatu historii. Powiedział to zwięźle i może najbardziej wyczerpująco ze wszystkich swych wypowiedzi na ten temat w korespondencji przesłanej do Krakowa Mieczysławowi Pawliszewskiemu pt. „Przyczynek do *Rzeczy o wolności słowa*”<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Z. Trojanowiczowa, E. Lijewska. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*. T. 2: 1861-1883. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2007.

<sup>8</sup> Dla pełniejszego obrazu myśli i obserwacji Norwida odnoszących się do wydarzeń Komuny Paryskiej należałoby wziąć pod uwagę również inne jego eseje i utwory literackie, takie jak

Tekst ten, pisany w maju 1871 r., zaraz po upadku Komuny Paryskiej, zapewne z zamiarem publikacji w krajowej prasie, zgodnie z rozumieniem przez autora obowiązków dziennikarstwa nie miał być relacją z wydarzeń, przekazem wrażeń na żywo ich świadka, opisem „pejzażu ruin Paryża i obrazu bitew”. Norwid wyraźnie mówi, że nie zamierza „zabawiać się fotografowaniem” (PWsz VII s. 81), ale że celem jest odczytanie znaczenia tych wydarzeń w kontekście historii, oraz uchwycenie obrazu „pojęć społecznych” ich uczestników, czyli „ludzi czasów Komuny” (PWsz VII s. 82).

Kontekst historii to nie tylko przeszłość, gra bowiem i walka toczą się o kształt przyszłości. O jaki kształt przyszłości? Uwikłanie w bieżące wydarzenia może go przysłaniać, ale jeśli – jak pisze poeta – „wszystko co żyje świadczyć musi prawdzie” (PWsz VII s. 84), nie można ignorować zarysowującej się wizji następstw bieżących wydarzeń, dawanie o nich świadectwa prawdy musi bowiem uwzględniać ich możliwe do przewidzenia konsekwencje. Norwidowi nie brakowało przesłanek, by ewentualne zwycięstwo Komuny Paryskiej widzieć w apokaliptycznych barwach. To przede wszystkim dziedzictwo jakobińskiego terroru, do którego nawiązywała. Ale przecież niewspółmierny był terroryzm Komuny 1871 r. z tym za czasów Robespierre’a. To raczej Komuna Paryska padła ofiarą terroru zwycięskiego Wersalu. Ponadto nie można zapominać jak bardzo autor *Promethidiona* solidaryzował się z losem ludu, również paryskiego, i jak nie odmawiał racji jego zmaganiom o godniejsze warunki bytu, dostrzegając przy tym ich tragizm, jak choćby wtedy, gdy pisał o ofiarach walki w obronie wartości republikańskich podczas wypadków paryskich z grudnia 1851 r., w liście do Konstancji Górskiej jedenaście lat później:

[...] kilka lat temu – przechodząc po tych płaskich kamieniach, po których się idzie bulwarami do Magdaleny, trzeba było przestępować ostrożnie przez strumień czerwonej krwi ludzkiej, spływającej od strony Ministerium Spraw Zagranicznych przez szerokość ulicy na dół.

Ta krew była wylaną przez konających ludzi, którzy może się omylili, ale wylewali tę krew ze wszystkich żył swoich na to, aby ci, co po ich śmierci żyć będą, byli swobodniejsi i wyżsi, i szczęśliwsi.

Ja obuwie moim przestępowałem przez ten strumień krwi ludzkiej.

(PWsz IX s. 35-36)

---

[*Znicestwienie narodu*], *Obywatel Gustaw Coubert*, niedokończony poemat *A Dorio ad Phrygium* czy dramaty *Pierścień Wielkiej Damy*, *Kleopatra* i *Cezar*.

Jak zatem rozumieć tak zdecydowanie negatywną ocenę Komuny, wydaną przez Norwida zaraz po nierównej walce, gdy nadszedł czas krwawych represji i egzekucji tysięcy jej uczestników? Na jakiej podstawie sądził, że działania komunardów prowadziły Francję i Europę do bezprecedensowej katastrofy?

Bóg i parlamentarny system ocaliły Francję od upadku w przepaść tak wielkich rozmiarów, że skoro ze spokojną myślą obliczyć je przyjdzie, okażą się one przenoszącymi o wiele sam wymiar plag i ruin. Dziś to wcale inaczej się przedstawia – dziś się tego wcale nie pomierza z powodu iż wrażenia i boleści bliższymi są.

(PWsz VII s. 81-82)

Potem dodaje jeszcze, że już nie tylko Francję, ale całą Europę tylko „Bóg i parlamentarny system [...] ocalić potrafią od upadku w anty-cywilizacyjny kataklizm” (PWsz VII s. 84).

Nie jest to zatem ocena z punktu widzenia jedynie tamtego momentu historycznego. Norwid nie zamierza być tu wyrazicielem wrażeń i opinii tak bardzo naznaczonych cierpieniem. Nie przeprowadza też rachunku korzyści i strat stron konfliktu wojny domowej z perspektywy tamtej chwili, nie wydaje sądów z pozycji takiej czy innej ideologii. Do zwykłego potępienia tej rewolucji wystarczyłyby przecież wyznawane przezeń zasady, ale Norwid idzie dalej, wybiega myślą w przyszłość, do jakiej zwycięstwo Komuny Paryskiej mogłoby doprowadzić, i widzi w nim załączek cywilizacyjnego kataklizmu. Na jakiej podstawie? Wydaje się, że tak jednoznaczna i radykalna prognoza nie mogła być wynikiem jedynie kalkulacji opartej na historycznej wiedzy i przekonaniach politycznych i religijnych, ale że musiała dojść też do głosu intuicja Poety, który mierząc drogę przyszłą, nie chciał jej widzieć oderwanej od wartości wypracowanych w przeszłości.

Przedstawiając obraz „pojęć społecznych” panujących wśród „ludzi czasów Komuny”, Norwid skupia uwagę na wszechobecności wyrazu „energia”, który „jak A l e m u t, kabalistyczną przybrał wartość” (PWsz VII s. 82):

Za dni Komuny były chwile, w których nie wybrzmiałoby dla niczyjego ucha niedorzecznie, gdyby kto ogłosił, że zamianowany został człowiek „energiczny” dyrektorem Obserwatorium lub dyrektorem Opery – niemniej, gdyby kto mówił, że „e n e r g i c z n e” mleko na targu rannym sprzedawano, i nie zdziwiono by się, widząc konduktora maszyny parowej w wielkich u pięć ostrogach...

(PWsz VII s. 82)

Czas Komuny widzi Norwid jako konfrontację energii i woli jednostkowej z „upoważnioną, ciągłą prozą parlamentarnego zgromadzenia”. Nie cho-



dzi tylko o obalenie panującej władzy, ale systemu parlamentarnego, który ze swej natury jest nie do pogodzenia z dyktaturą siły i interesów partykularnych. Ponadto zwraca uwagę na kierunek, jaki „energia” nowej władzy chce nadać procesowi wychowania młodego pokolenia, cytując oficjalny dziennik Komuny:

„Wizytator baczyć będzie energicznie, aby żadnego obrazu, krucyfiksu, mądony (sic), słowem: żadnej postaciowej ruchomości wrażenie robić mogącej na umyśle małoletnich, sala szkolna nie obejmowała... rozszerzymy instrukcję do wymiarów jak najrozleglejszych, ale życzymy sobie, aby młodociany umysł obywatela był niwą nijaką – *terrain neutre* – etc. ...

(PWsz VII s. 83)

Tak absurdalna instrukcja zasługuje u Norwida na jej wyśmianie, ale też prowadzi do głębszej refleksji nad sytuacją w dziedzinie edukacji młodego pokolenia w Europie „nieustannego czasu nawichrzeń i zdarzeń”, kiedy to ojcowie zajęci własnymi interesami, „kłócąc się i zabijając, nigdy na też interesu ze stanowiska snujących się niżej ichże własnych dzieci nie pojrzelili” (PWsz VII s. 84). Jednym słowem, mylne wyobrażenie o umysłowości dziecka jako *terrain neutre*, uniemożliwiające proces służącego jej rozwojowi wychowania oraz niesprzyjające trosce o takie wychowanie czasy zamętu i grozy – oto ocena stanu edukacji i jej zalecanych przez rewolucjonistów metod.

„Przyczynek do *Rzeczy o wolności słowa*” jako tekst kluczowy dla zrozumienia postawy Norwida wobec Komuny Paryskiej, czytany w kontekście innych jego wypowiedzi z tamtego okresu, skłania do refleksji nad znaczeniem, jakiego również z perspektywy dalszych dziejów Europy nabiera zawarta w nim ocena tamtych wydarzeń, tak zdecydowanie przeciwna ruchowi wymierzonemu w system parlamentarny oraz chrześcijańskie podstawy europejskiej tożsamości.

## BIBLIOGRAFIA

- H o r n e A.: The fall of Paris. The Siege and the Commune 1870-71. London: Macmillan 1965.  
B a c z k o B.: Jak wyjść z terroru. Przełożył Wiktor Dłuski. Gdańsk: Słowo/obraz/terytoria 2005.  
Ł a p i ń s k i Z.: Spółczesny ekstrem. W: Cyprian Norwid w 150-lecie urodzin. Red. M. Żmigrodzka. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1973.  
N o r w i d C.: Pisma wszystkie. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. I-XI. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1971-1976.

Trojanowiczowa Z., Lijewska E.: Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida. T. 2: 1861-1883. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2007.

Trznadel J.: Wielka i straszna (o Wielkiej rewolucji Francuskiej): [http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:http://www.jacektrznadel.pl/index.php?option%3Dcom\\_content%26task%3Dview%26id%3D60%26Itemid%3D31.htm](http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:http://www.jacektrznadel.pl/index.php?option%3Dcom_content%26task%3Dview%26id%3D60%26Itemid%3D31.htm)

## NORWID ZA DNI KOMUNY PARYSKIEJ

### Streszczenie

Określając Komunę Paryską mianem terroryzmu, Cyprian Norwid podkreśla w swej korespondencji swój krytyczny do niej stosunek, wymienia akty swego czynnego sprzeciwu, m.in. nakłanianie rodaków do „odmówienia służb terrorystycznej Komunie” oraz świadczy o gotowości poniesienia za to konsekwencji. Dramatyczne przeżycia tamtych miesięcy 1871 r. zostawiły znamienne ślady również w pismach krytycznych i utworach literackich ich świadka. Niniejszy artykuł jest próbą odczytania śladów doświadczeń tego okresu w korespondencji oraz w kluczowym dla zrozumienia postawy Norwida wobec Komuny Paryskiej tekście „Przyczynek do *Rzeczy o wolności słowa*” (1871). Jest też próbą odpowiedzi na pytanie, jak rozumieć tak zdecydowanie negatywną ocenę tego zrywu rewolucyjnego, wydaną przez Norwida zaraz po nierównej walce, gdy nadszedł czas krwawych represji i egzekucji tysięcy jego uczestników.

*Streścił Henryk Siewierski*

**Słowa kluczowe:** Cyprian Norwid, Komuna Paryska, Rewolucja.

## CYPRIAN NORWID AND THE PARIS COMMUNE

### Summary

By describing the Paris Commune as an act of terrorism, Cyprian Norwid, in his correspondence, emphasizes his critical view of the Commune and mentions his own active resistance in persuading his compatriots, “to refuse to serve the terrorist Commune,” and declares his readiness to face the consequences of his words. The traumatic experience of those few months in 1871 also left its traces in Norwid’s critical and literary works. The present article is an attempt at tracing the vestiges of that experience in the author’s correspondence and in “Przyczynek do *Rzeczy o wolności słowa*” (1871), a key text in understanding Norwid’s view of the Commune. It is also an attempt to interpret Norwid’s explicitly negative reaction to that revolutionary effort, expressed immediately after an unequal fight and at the time of the bloody suppression of the Commune and the ongoing executions of thousands of its participants

*Summarised by Henryk Siewierski*

**Key words:** Cyprian Norwid, Paris Commune, Revolution.